Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

Cena numeru pojedynczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

...gan Polskiej Partji Socjalistycznej.

...tyczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

...kwartał 2·50 zł
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.358 —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 55. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 2. Biała, dnia 9 stycznia 1927 r. Rok X.

Próba rachunku sumienia.

Społeczeństwo nasze przebywa od początku istnienia Niepodległej Polski objawy jednej z najstraszliwszych chorób: choroby woli. Przejawiają się one wszędzie, w każdej dziedzinie życia. W gospodarce wiejskiej i przemysłowej panuje jeszcze zastój i konserwatyzm; utrzymuje się stare, nierentowne fabryki; ziemia wydaje ciągle mniej jeszcze, niż przed 13 laty. W pracy naukowej przerażające pustki, w literaturze pięknej nicość, w teatrze gorzej niż nicość; w samopomocy społecznej brak wielkich dzieł stworzonych zbiorowym wysiłkiem. W rządowej pracy to samo: gdzież konieczne linje kolejowe, gdzie obwałowanie rzek, gdzie drogi wodne, gdzie elektryfikacja, gdzie budowle publiczne?! Samorząd również w „impasie", wiedzie nędzny żywot. 80.000 młodzieży uczy się w szkole średniej, 30.000 w szkołach wyższych, a w kraju niema zdolnych ludzi! Na punkcie braku tych ludzi Sejm wart Rządu, a Rząd Sejmu, obaj na tym samym poziomie...

Pewno, że w życiu 30-miljonowego społeczeństwa znajdziemy tu i ówdzie jakieś dodatnie pod tym względem objawy, pewno, że znajdziemy organizacje, nie ulegające marazmowi, że rząd polski może np. poszczycić się organizacją wojska, a sejm polski kilku świetnemi ustawami, nauczyciele szkół powszechnych mają piękną organizację, a kolejarze i robotnicy rolni poczynili olbrzymie postępy. Raz na rok ukaże się jakaś wartościowa książka, a i kolei wybudowano stokilkadziesiąt kilometrów... Całkiem jeszcze nie zginęliśmy. To pewne.

Jednym z głównych rysów choroby woli społeczeństwa jest zwracanie się jego w każdej sprawie do — rządu. Ten nadmiar bezsiły własnej i nadmiar zaufania do sił rządu jest czasem potworny, aż do — bolesnej śmieszności. Podczas inflacji — a to była szkoła życia! — „naciągano" rząd aż do zbrodni. Po inflacji także roi się od żądań, które ma spełnić rząd, a które w pewnej mierze mogłoby doskonale spełnić żywe społeczeństwo. Nigdy np. nie słyszeliśmy tak natarczywych wołań literatury pięknej o nagrodę rządową, czy gminną, jak obecnie... O prowadzeniu walki z lichwą i drożyzną przez samych zorganizowanych (?) konsumentów — powiedzieć słowo, to znaczy niemal być wrogiem ludu!... A jednak we Francji, lub Anglji konsumenci umieją się bronić! O walce samodzielnej na jakiemkolwiek polu, słychać tylko frazesy i znowu namiętne wezwania, żeby rząd zrobił to, lub to...

Pisze się od roku artykuły o ankiecie w sprawie produkcji, ale dotąd nikt — w zakresie sobie dostępnym — nie zbadał ani jednej fabryki. Stworzono nawet przed kilku laty stowarzyszenie żeglugi morskiej, ale nikt okrętu tego stowarzyszenia na oczy nie widział. Oczywiście jak Rząd kupił okręty, to będą; może to stowarzyszenie zaproponuje teraz, żeby ono objęło okręty, dostało subwencję nb. rządową i gwarancję nb. rządową, że członkowie będą mieli zabezpieczone dochody...

Banki żądają pieniędzy od — rządu, kooperacje (rolne) to samo.

Podatków uroczyście uchwalonych (majątkowy) nikomu nie chce się płacić.

Teatry żyją z subwencyj czerpanych z grosza podatkowego.

Oświata oparta na subwencji, literatura o nią prosi natarczywie.

A rząd? Ten wszechpotężny rząd polski, któremu wmawiają niemal cechy bóstwa? Czemże on rozporządza? Oto budżetem 200 miljonów dolarów, t. j. taką sumą, jaką wydaje Anglja na roczne wsparcie swoich bezrobotnych!! Poza pieniędzmi zaś, czyż ten rząd ma siły intelektualne, które zdołałyby robić cuda zamiast starań własnych 30-miljonowego społeczeństwa? Próby np. tworzenia prasy rządowej powinnyby chyba oddziałać odstraszająco...

Jedno pismo francuskie „Matin" ma dwa razy tyle dziennego nakładu, ile cała prasa polska! A takich pism ma Francja i Anglja kilka! Cóż wobec tych dat powie społeczeństwo polskie?

Żadna klasa społeczeństwa polskiego nie jest wolna od tego osłabienia woli. Nie potrzebuję tutaj przechodzić ich po kolei. Wystarczy wskazać u góry na jeszcze ciągle w narodzie „nieobecnych" właścicieli 30 proc. ziemi polskiej, pomimo ich grymasów, udawanego ożywienia w czasach ostatnich. Wystarczy wskazać na rażący brak ofiarności na cele choć trochę dalsze od swego „podwórka". Jest to niestety zjawisko powszechne. Chłopów karmi się u nas jeszcze ciągle najgorszą, najnędzniejszą strawą duchową bez ich protestu.

Ale i wśród nas robotników nie o wiele lepiej. Spojrzyjmy śmiało na nasze własne braki. Prasa robotnicza abdykuje na rzecz nędznej prasy brukowej. Organizacja zawodowa przebywa ciężkie przesilenie, raz z powodu nad wyraz niskich płac robotniczych, powtóre z powodu szalonej demagogji komunistów, a wreszcie z powodu stępienia mas robotniczych. Jakże słabe są braterskie związki klasy robotniczej: organizacje polityczne! Na przestrzeń całej Polski niema ani jednego socjalistycznego stowarzyszenia politycznego. Jak małe są rezerwy nasze w ludziach mądrych i ofiarnych! Jak znikomy jest nasz dorobek literacki w Wolnej Polsce w porównaniu z tem, co było przed wojną!

Krocie tysięcy kobiet proletarjatu ma organizację obejmującą zaledwie kilka tysięcy.

Krocie tysięcy młodzieży ma 7.000 zorganizowanych gimnastyków.

Krocie tysięcy robotników ma zaledwie kilkanaście tysięcy zorganizowanych w oświatowych stowarzyszeniach.

Krocie tysięcy dzieci proletarjatu ma jako swoją opiekę kilka stowarzyszeń o kilku tysiącach dzieci.

Kto ma tu nam pomagać? Czy rząd? Czy jakieś inne, lepsze warunki społeczne, na które możemy czekać bardzo długo?! Czy wreszcie przeszkadzają nam wrogie siły, jak czyniły to nie tak dawno trzy zaborcze rządy na ziemiach polskich? Chyba nie.

Czyż nie pora zabrać się do systematycznej pracy nad zorganizowaniem proletarjatu polskiego? myślę, że czas najwyższy. Poprzednicy nasi nie znali spoczynku. Bez dachu nad głową, o głodzie, w cudzem pożyczonem ubraniu, ukrywając się, jak zwierz leśny przed pościgiem wroga — pracowali, walczyli, ginęli na szubienicy, gnili w więzieniach, konali powolną śmiercią na katordze. A my? Oni wnieśli w życie wielkością swojego poświęcenia czar legendy bohaterskiej P. P. S. A my? Oni otwierali wraz z naszem pokoleniem bramy więzień narodów, oni w poświęceniu i trudzie bezmiernym chwytali się każdej koniecznej pracy. A my?

I my musimy to zrobić, co nakazuje wola do życia, konieczność życia i rozwoju naszych najdroższych braci: robotników polskich.

Nie na tośmy walczyli o wolność, żeby jej użyć nie umieć. Nie na to stworzyliśmy prawo koalicji i organizacji, żeby nie umieć ich w życie wprowadzić dla całej masy robotniczej. Nie na to wołamy dziś o wolność prasy, żeby pism naszych robotnicy nie czytali!

Czas najwyższy, Towarzysze, zabrać się do pracy, przy której trzeba wiele poświęcić, aby wiele zdobyć.

Nie oglądajmy się na marazm innych, nie przyjmujmy fatalistycznie dyktatów „warunków zewnętrznych", a walczmy z każdą przeszkodą, która tamuje drogę socjalizmowi do duszy robotnika polskiego.

O tę duszę, o masy naszych braci zacznijmy walkę na śmierć i życie. Towarzysze! Natężeniem, szczerością, upojeniem, tej walki wzrośniemy i zwyciężymy! **Poseł Ignacy Daszyński.**

Okropne warunki mieszkaniowe.

Stosunki mieszkaniowe w miastach polskich przedstawiają obraz straszliwej nędzy, a nadto są rozsadnikami mikrobów wszelkich chorób zakaźnych, nie mówiąc już o moralności.

Ta straszna nędza mieszkaniowa, aż do zupełnego braku dachu nad głową, jest w pierwszym rzędzie udziałem klasy robotniczej.

Warunki, w jakich żyje proletarjat na przedmieściach większych miast, oraz w dzielnicach skupiających większość robotników, lub też zatęchłych norach śródmieścia, są czemś tak okropnem, że nie może dać o nich pojęcia żaden nawet najbardziej wstrząsający opis. P. P. S. jako wyrazicielka potrzeb klasy robotniczej ponawia też nieustannie **stanowcze żądanie wczęcia racjonalnego ruchu budowlanego, celem dostarczenia mieszkań dziesiątkom tysięcy bezdomnych, bądź też mieszkających w norach, będących rozsadnikami chorób i zwyrodnienia.**

Niejednokrotnie w prasie socjalistycznej wskazywaliśmy sprawę mieszkaniową jako najpilniejszą, jako najbardziej nie cierpiące zwłoki zadanie samorządów.

Socjaliści zasiadający w radach miejskich mają obowiązek bezwzględnego forsowania sprawy budowy mieszkań robotniczych.

Poczucie ważności kwestji mieszkaniowej poczyna zresztą docierać również do kół nie związanych bezpośrednio z klasą robotniczą i nie odczuwających tak dotkliwie nędzy mieszkaniowej.

„Nowa Reforma", a więc pismo burżuazyjne w jednym z ostatnich numerów z r. 1926 obszernie omawia sprawę mieszkaniową. Czytamy tam co następuje:

„Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów głębokości przeżywanego przez nas rozstroju gospodarczego i społecznego jest nędza mieszkaniowa i trudność lub zgoła niemożliwość jej przezwyciężenia. Klęskę tę znają dzisiaj wszystkie kraje europejskie, ale stopień jej w różnych krajach jest różny. Gdy w Anglji robotniczy rząd MacDonalda w ciągu krótkiego swego trwania zdołał mimo to położyć fundament pod ogromną akcję budowlaną, obliczoną na dziesiątki lat, gdy w Niemczech same zarządy miejskie pokierowały ruchem budowlanym w sposób najbardziej celowy, a zarazem najtańszy, osiągając rezultaty imponujące, gdy socjalistyczna rada miejska Wiednia potrafiła w ciągu sześciu lat zbudować blisko 30.000 nowych mieszkań robotniczych, to im dalej na wschód, tem groźniej i beznadziejniej przedstawia się sprawa pomieszczenia nie tylko sztucznego, lecz naturalnego przyrostu ludności miejskiej.

Stosunki, panujące pod tym względem u nas, są najgorsze, jakie można obserwować współ-

cześnie w całej zachodniej i środkowej Europie, są też bardziej podobne do rosyjsko-bolszewickich niż do europejskich.

O nędzy stosunków mieszkaniowych stolicy— świadczy fakt, że mieszkań zakwalifikowanych jako dobre lub bardzo dobre posiada ona zaledwie 3 i pół procent! Badania stosunków mieszkaniowych w robotniczych dzielnicach Warszawy odsłoniły obraz zupełnie makabryczny. Okazuje się, że mieszkania oficynowe stanowią w tych dzielnicach 67 procent! Zaledwie sześć procent mieszkań posiada okna, wychodzące na wolne przestrzenie lub ogrody. Reszta ma okna, które wychodzą na brudne, ciemne, ciasne i cuchnące dziedzińce. Własne wychodki posiada tylko 0.1 procent tych mieszkań! Łazienki nie posiada wogóle żadne! Siedmdziesiąt procent tych mieszkań nie posiada nie tylko słońca południowego lub wchodniego, lecz wogóle nie jest dostatecznie oświetlona.

Mieszkania te są dosłownie przepchane. Na jedno łóżko w takiem mieszkaniu wypadają... trzy osoby. Potrzeba zaś pamiętać, że bardzo znaczna część tych mieszkań nie posiada łóżek wogóle! Blisko jedna trzecia tych mieszkań jest tak przeludnionych, że na każde z nich wypada po 7 do 10 osób, a na jedno łóżko po... sześć i jedna czwarta osoby!

Od 1 stycznia 1923 roku po 1 lipca 1926 roku zbudowano w Warszawie 9.605 nowych izb mieszkalnych a nowych małżeństw zawarto równocześnie 29.750! W Łodzi w tym samym czasie zbudowano izb mieszkalnych 3.177 a nowych małżeństw zawarto 18.069. Wypadają więc w Warszawie trzy nowe małżeństwa na jedną nową izbę mieszkalną, w Łodzi zgoła... sześć nowych małżeństw na jedną izbę!".

Czy trzeba dodawać coś jeszcze do obrazu stosunków mieszkaniowych, odmalowanych wcale nie przez socjalistę, ale publicystę umiarkowanej demokracji krakowskiej?

Czy groza bijąca z tego obrazu znajduje gdziekolwiek w innym kraju równą sobie?

Nie lepiej przedstawiają się stosunki mieszkaniowe w Białej. Wprawdzie socjaliści w Radzie Przybocznej używają całego swego wpływu, by tragiczną nie tylko dla szeregu jednostek, ale tragiczną społecznie sprawę mieszkaniową ruszyć z miejsca. Lecz to co dotychczas zrobiono (wybudowanie 64 mieszkań jednoizbowych) jest skromnym zaczątkiem, w dodatku nieudolnym w kwestji budowy odpowiednich pomieszczeń.

Zupełnego rozwiązania ta ważna kwestja doczekać się może dopiero w samorządzie miejskim, w którym decydujący wpływ mieć będzie klasa pracująca.

Samorządom z wydatną pomocą musi przyjść państwo, czy to w formie pozostawienia miastom większych źródeł dochodowych, czy też w innej formie.

Rząd niemiecki w budżecie na rok 1927 wstawił **200 miljonów** marek na budowę małych mieszkań, celem złagodzenia nędzy mieszkaniowej warstw niezamożnych, przyznano 10 miljonów marek na doświadczenia w dziedzinie techniczno-budowlanej, celem potanienia budowy domów, oraz przyznano **130 miljonów na budowę mieszkań dla bezrobotnych.**

Tymczasem u nas... na wszystko są pieniądze, lecz nie na budowę mieszkań robotniczych.

Dlaczego z końcem lipca roku 1925 spadł kurs banknotu złotowego.

Na marginesie artykułów ogłoszonych przez kierowników Banku Polskiego, byłych Ministrów Skarbu, oraz prof. Kemerera i Krzyżanowskiego.

Napisał Dr. Daniel Gross.

V.

Misja prof. Kemerera potępiła nasz sposób protegowania eksportu, jako nadzwyczaj szkodliwy dla kraju. — Szkodzenie własnej walucie jest w Czechosłowacji występkiem wzgl. zbrodnią karaną kryminałem do 5-ciu lat. — Wnioski dla Rządu i klasy pracującej.

Misja prof. Kemerera, której na sercu leży przedewszystkiem ochrona ustroju kapitalistycznego, a nie specjalnie dobro klasy pracującej, potępiła jak najostrzej premjowanie eksportu i zapatrywanie, jakoby w stałej nadwyżce eksportu leżało szczęście kraju. Tak samo komisja potępiła przeciwdziałanie zwyżce kursu złotego w interesie eksportu.

Zacytuję parę zdań ze sprawozdania komisji prof. Kemerera:

„Bogactwo kraju nie zależy od istnienia nadwyżki eksportu, ale od jego produktywności na głowę ludności..."

„Funkcją eksportu jest dostarczanie środków na uzyskanie importu dóbr więcej wartościowych w kraju importującym, aniżeli eksport, którym jest zapłacony".

„Ważnem staje się więc **nie to,** aby mieć znaczną przewyżkę eksportu, ale to, aby za eksport pewnej wielkości uzyskać jak największy import. **Każdy kraj może mieć dowolnie wielki rozmiar fizyczny eksportu, o ile skłonnym jest** towary swoje rozdarować

.....**dużo pracy i kapitału** włożonego we wyprodukowanie tych **towarów zostało zmarnowane.** Wysyłanie towarów, których produkcja kosztowała więcej aniżeli towarów, które za nie otrzymano, **jest najpewniejszą drogą do bankructwa".**

O trzy strony dalej szydzi prof. Kemerer ze sposobu, jak nasze miarodajne czynniki niszczą własną walutę. — Cytuję:

„Rozlega się okrzyk! (czyj? — mój dopisek), że należy zapobiec zwyżce kursu waluty, aby nie tamować eksportu.

Błędne koło w tem rozumowaniu jest oczywiste. **Najpierw eksport ma być popierany ze względu na walutę, a później waluta ma być poświęcona dla eksportu".**

Cóż na to nasze Ministerstwo Skarbu, Bank Polski i doradcy finansowi i nasi ekonomiści?

Nie ulega kwestji, że i w innych krajach popiera się eksport, jednak niema chyba kraju drugiego, by dla popierania eksportu **niszczono własną walutę.**

W Czechosłowacji istnieje ustawa, wedle której szkodzenie własnej walucie karane jest kryminałem. Wedle § 1 ust. 2 ustawy Nr. 7 z roku 1924 karani są za występek od 6-ciu miesięcy do 2 lat ci, którzy przy czynnościach prawnych dotyczących własnej lub obcej waluty, postępują ze szkodą dla własnej waluty, mimo, że mogli na podstawie swego zawodu, swej wiedzy i doświadczenia poznać, że czynności te są szkodliwe dla czeskiej waluty.

Zbrodnię karaną więzieniem od 1 roku do 5 lat, popełniają ci, którzy czynności powyższe popełniają w zamiarze, by walucie czecho-słowackiej szkodzić.

Rząd sanacji winien sprawę premji walutowej zbadać, winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności, a przedewszystkiem usunąć nieszczęsny wpływ jaki wywierają „sfery interesowane" na Ministerstwo Skarbu i Bank Polski.

Klasa pracująca, więc tak pracownicy umysłowi jak i fizyczni, która wskutek t. zw. premji walutowej najwięcej ucierpiała, winna wyciągnąć naukę i zabezpieczyć się w przyszłości przed podobnemi zamachami.

Sprawa waluty, stabilizacji tejże, banku emisyjnego, obiegu pieniężnego jest dla klasy pracującej nadzwyczajnej wagi — niestety jest dotąd przez nią (klasę pracującą) niedoceniana.

Problemy te stają się obecnie znowu aktualne. Prof. Kemerer zaleca jak najrychlejsze **ustawowe** ustanowienie dla banknotu nowego parytetu złota i zabezpieczenie jego stałości na przyszłość.

W niniejszym artykule nie wchodzę w ocenę, czy dla klasy pracującej korzystniejsze jest ustanowienie nowego parytetu, czy też powrót do parytetu ustawowego obecnie obowiązującego.

Nie wchodzę w ocenę, jaki parytet, jeżeli ma być nowy, będzie dla klasy pracującej najkorzystniejszy. Nie będę wreszcie tu zajmował się kwestją, w jaki sposób ma być stałość banknotu złotowego na poziomie parytetu zabezpieczona, a mianowicie czy w sposób zalecany przez prof. Kemerera, czy też metodą, która jako przejściowa — aż do zasilenia Banku Polskiego — nowym znacznym kapitałem — zaleca p. Irak, dyrektor oddziału rewizyjnego w Czesko-słowackiem Ministerstwie Skarbu, a to metodę, która w Czechosłowacji od lat z dobrym wynikiem jest stosowana.

Tych wszystkich kwestji tu nie omawiam, **bo rozchodzi mi się tylko o stwierdzenie i podkreślenie, że kwestje te są dla klasy pracującej pierwszorzędnej wagi i dlatego ona nie powinna dopuścić, by za jej plecami sprawy te były zadecydowane.**

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne".

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne".

Wolność prasy.

Rząd odrodzenia moralnego w pracy nad reformowaniem (zmianą) pewnych działów życia społecznego zawiódł zupełnie nadzieje społeczeństwa. Rząd zamierza ograniczyć wolność obywatelską jeszcze bardziej, niż to zdołały uczynić ustawy cesarskie.

W Ministerstwie sprawiedliwości opracowano znowu projekt dekretu prasowego, któryby ograniczył zupełnie swobodę wyrażania zapatrywań swych na położenie polityczne, czy społeczne w danej chwili drukiem, w sposób przypominający całkiem ustawy carskie. Ustawa ta ułożona bez najmniejszej znajomości prawa, byłaby tak elastyczną, że redaktorzy odpowiedzialni dzienników żyliby w ciągłej obawie ciężkiego więzienia.

Pierwszy projekt dekretu prasowego odrzucił Sejm jednogłośnie. Rząd przygotował natychmiast drugi, jeszcze gorszy.

Wolność nasza i tak jest już dostatecznie obostrzoną. Wyjazd zagranicę uniemożliwiają obostrzenia paszportowe, a teraz i wolność wyrażania opinji co do działalności kierowników państwa, kontrolę publiczną ich uczciwości i działalności pragną znieść pewne czynniki (dzięki Bogu nieliczne) rządu republikańskiego przy pomocy ustaw carskich.

Naród, który walczył o wolność, nie może wprowadzać zwyczajów i praw, któremi rządzili tyrani. Tych słów, któremi bronił 130 lat temu jeden z twórców rewolucji, francuskiej wolności prasy — i dziś można użyć w naszem społeczeństwie. Zrzuciliśmy jarzmo carskie, ale gdzieniegdzie duch carskiej przemocy i nieuctwa jeszcze pozostał.

Wolność prasy przynosi korzyści nie tylko całemu społeczeństwu, ale i rządowi. Gazety odzwierciedlają opinję społeczeństwa, wskazują z czego ludzie w danej chwili nie są zadowoleni i co wywołuje wśród ludu niepokoje i niezadowolenie. Dziennik może być termometrem społeczeństwa, którym rząd winien się kierować.

Państwo, które znosi wolność prasy — powiada redaktor Srokowski — przypomina woźnicę, który kierując rozjuszonemi końmi, zakrywa oczy.

Cała polska prasa opowiedziała się przeciw dekretom prasowym.

Napewno i drugi dekret nie wejdzie nigdy w życie, ale są one oznaką dawnego ducha niewoli i przemocy. Dojście tego rodzaju czynników do władzy jest dla narodu niebezpieczne, z tego też powodu dekrety te napotkały na oburzenie społeczeństwa. F. Gross.

A kto mu czyścił buty?

W Polsce bawiło niedawno trzech drabów faszystowskich z Włoch, na ich czele niejaki p. Lafranconi, poseł do „parlamentu" włoskiego. Przyjmowano ich w Warszawie z wielkiemi honorami. Draby jadły i piły — oczywiście nie za swoje pieniądze — a potem zaprowadzono ich do Belwederu na audjencję u marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski podobno polecił wyrazić podziękowanie p. Mussoliniego za wieniec, nadesłany na uroczystość odsłonięcia pomnika Chopina. Nadto ofiarował fotografje z własnoręcznym podpisem, jedną dla Lafranconiego a drugą dla ober-zbója Mussoliniego. Wyjeździwszy się po Polsce, czarne koszule pojechały do Włoch i urządzają tam odczyty o Polsce.

Korespondent rzymski „Głosu Narodu" podaje, że w swym odczycie o Polsce wspomniał Lafranconi „o szczerem i przyjaznem **przyjęciu jego w Krakowie przez dwóch profesorów uniwersytetu, którzy na tyle byli usłużni, że zanieśli mu walizki z dworca do auta".**

Którzy to profesorowie nosili walizki drabowi z Włoch? i czy dostali za to napiwek?

Niewyjaśnionem jest także, kto Lafranconiemu czyścił buty w Krakowie. Jeśli walizki nosili profesorowie uniwersytetu, to czyszczenie butów zajęli się zapewne studenci uniwersytetu, oczywiście „narodowi". Co za szczęście, wypucować buty (a p. Lafranconi nosi buty wysokie, z cholewami!) prawdziwemu faszyście z Włoch!

Niewdzięczny Lafranconi spłatał paskudnego psikusa naszym endekom. Przyjechawszy do Włoch, powiedział w swych odczytach, że do faszyzmu włoskiego podobny jest w Polsce ruch Piłsudskiego, a tem, czem Mussolini dla Włoch, tem jest dla Polski Piłsudski. Wątpimy, by marszałek Piłsudski upoważnił włoskich wizytatorów do wygłaszania tego rodzaju opinji. Ale cóż zrobią endecy, skoro **najprawdziwsi** faszyści włoscy nie uznali ich (a contrario) za godnych nazwy faszystów? Powinni poskarżyć się samemu Mussoliniemu.

Półtora miljarda złotych potrzeba na budowę dróg w Polsce!

Podczas omawiania na komisji budżetowej budżetu ministerstwa robót publicznych zabrał głos minister Moraczewski i podał wiele ciekawych szczegółów, dotyczących spraw robót publicznych.

Minister stwierdził, że istnienie Min. Robót Publicznych jest koniecznością, gdybyśmy bowiem obecnie to Ministerjum skasowali, to w momencie poprawienia się sytuacji finansowej Państwa, musielibyśmy to Ministerjum ponownie stworzyć. Dlatego Rząd zdecydował utrzymać Min. Rob. Publ., stoją bowiem przed niem wielkie zadania do spełnienia.

A więc sieć dróg bitych w Państwie jest tak mała, że na doprowadzenie jej do stosunku do obszaru i liczby ludności, jak w innych państwach.

Potrzeba conajmniej 1 i pół miljarda złotych,

z czego na same kresy, pod tym względem wyjątkowo zaniedbane, trzebaby było wydać około 800 milj. na drogi i do 300 milj. na mosty.

Kanał Zagłębie węglowe — może uważa minister w tej chwili za fantazję, natomiast za rzecz ważniejszą uważa

regulację drogi wodnej Wisła—Bug—Prypeć w celu umożliwienia wysłania naszych produktów na wschód, na co potrzeba także pół miljarda złotych.

Osuszenie terenów bagnistych w Państwie, a zwłaszcza bagien poleskich zainteresowało specjalistów w tej dziedzinie — Holendrów, ale od zainteresowania do dania kapitałów — droga daleka, a tymczasem na ten cel potrzeba również około pół miljarda złotych.

Przeprowadzenie głównych prac zmierzających do elektryfikacji kraju przez wyzyskanie siły wód wymaga nakładu 60 milj. dolarów.

Rząd wniesie wkrótce do Sejmu ustawę budowlaną i nowelę do ustawy drogowej.

Z funduszu bezrobocia, przelewanego do Ministerjum na roboty publiczne Ministerjum nie będzie w stanie zatrudnić większej ilości bezrobotnych, albowiem roboty prowadzone są w miejscowościach odległych od większych ośrodków bezrobotnych. Muszą to uczynić samorządy.

Ministerjum rozpoczęło budowę wodociągu dla Zagłębia węglowego. Dalej Rząd ma zamiar wnieść

ustawę o podatku od automobilów.

Podatek ten byłby przeznaczony na budowę dróg.

———

Rozszerzenie pomocy dla bezrobotnych.

O oszczędnościach rządu na zasiłkach bezrobotnych pisaliśmy już kilkakrotnie. Na łamach pisma i na zgromadzeniach dawaliśmy wyraz naszym żądaniom w kierunku rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych.

Centralna Komisja Klasowych Związków Zawodowych oraz Klub P. P. S. interwenjował kilka razy u ministra pracy i opieki społecznej i wicepremjera Bartla o przywrócenie odebranych bezrobotnym zasiłków.

Rząd pod tym naciskiem zdecydował się nareszcie na złagodzenie obostrzeń prawa korzystania bezrobotnych z zasiłków.

W ostatnich dniach grudnia 1927 r. zostało wydane przez ministra pracy zarządzenie, w którem ustalono, że w jednej rodzinie mogą pobierać zasiłek 2 osoby, t. j. ojciec i syn, względnie córka, o ile przedtem utrzymywali się samodzielnie. Do rodziny nie zalicza się, jak dotychczas szwagrów lub zięciów, w razie gdy mieszkają w jednem mieszkaniu. Wymienieni otrzymują zasiłki samodzielnie.

Za rodzinę bezrobotnego według nowej instrukcji uważać należy: jego żonę (męża), jego rodziców i jego dzieci ,t. j. członków rodziny zstępnych i wstępnych, prowadzących wspólne gospodarstwo domowe.

Za majątek pozbawiający prawa do zapomóg z doraźnej akcji państwowej, uważać należy majątek ruchomy, którego wartość sprzedażna przewyższa 5.000 zł., a nie jak dotychczas 1.000 zł.

Ubranie oraz sprzęty domowe, służące do codziennego użytku bezrobotnego lub członków jego rodziny w rachubę się nie bierze.

Zmiany powyższe stosowane być winny w praktyce do tych bezrobotnych robotników, których sprawy przyznania lub odmówienia zapomogi rozważane są lub były przez Obwodowe Zarządy Funduszu Bezrobocia po dniu 13 grudnia 1926 r.

Odnośnie do innych bezrobotnych tylko wówczas gdy poszkodowany wnosił przeciw decyzji odmawiającej mu zasiłku rekursa. W wyjątkowych wypadkach Fundusz Bezrobocia może przyznać zasiłek bezrobotnym, którym go odmówiono przed 13 grudnia 1926, lecz tylko na ponowną prośbę bezrobotnego.

Aczkolwiek złagodzenia te nie mogą nas zadowolnić, gdyż stoimy nadal na stanowisku, że zasiłki należy wypłacać wszystkim, którzy stracili pracę, to jednakże zarządzenie p. ministra pracy łagodzi dotychczasową krzywdę tych bezrobotnych, którzy drakońskiemi oszczędnościami rządu zostali pozbawieni środków do życia.

Posłowie P. P. S. domagali się również, aby rząd wydał żywność i opał na okres zimowy wszystkim bezrobotnym, a nie tylko tym, którzy zupełnie zasiłków nie pobierają. Żądanie to jest przedmiotem narad w łonie rządu, gdyż na razie nie ma rząd pokrycia na ten wydatek.

———

O złych i dobrych gazetach.

Wiadomości o wypadkach dnia, zdarzeniach na szerokim świecie, o rzeczach ciekawych i pożytecznych, dostarcza czytelnikowi **świeża gazeta.**

W czasach gorących, podczas strajków, starć, akcji masowych, w czasie przesileń rządowych, słowem **zawsze kiedy się dzieje coś ważnego czekamy** niecierpliwie na gazetę i wyrywamy sobie z rąk nadzwyczajne dodatki.

Gazeta spełnia więc — jak widzimy — **poważną i odpowiedzialną funkcję społeczną.** Dużo jednak zależy od tego w jaki to czyni sposób.

Są gazety **dobre**, ale są i gazety **złe**. Są takie, które mówią **prawdę** i takie, dla których chlebem codziennym jest **kłamstwo**. Są takie, które są mniej więcej **niezależne** i takie, które stoją wręcz **na żołdzie bankierów,** trustów przemysłowych, czy organizacyj obszarniczych. Są takie, które **kłamią z dobrej woli,** i takie, które muszą **kłamać** w interesie swoich wydawców...

Czytelnik, zwłaszcza czytelnik **nie świadomy stosunków zakulisowych wydawnictwa,** nie zdoła nawet spostrzec, kiedy i w jaki sposób **wsączono mu już trucizną** tego kłamstwa, ubranego zwykle w szereg górnych frazesów o Bogu i Ojczyźnie. Reszty zaś dokonuje przyzwyczajenie...

Raz zakosztowawszy gadzinowej lektury, **staje się jej stałym odbiorcą** — rozsmakowuje się w senzacjach, jałowieje, i z trudem tylko może zawrócić z fałszywej drogi. Potem gazeta poważna i uczciwa **nudzi go,** brakuje mu głupich kawałów, bujd, brutalnych opisów i erotycznych podniet, tak szczodrze „ozdabiających" łamy brukowej prasy.

My socjaliści jesteśmy **zdecydowanymi zwolennikami wolności prasy,** nie chcemy dekretów kagańcowych ani cenzury, chcemy natomiast **krytycznej oceny czytelnika.** Niech czytelnik sam wybiera. — Wierzymy, że przy całem swojem ubóstwie, **prasa partyjna stoi pod względem treści wyżej od tak poczytnych rewolwerblattów.**

„Sejm nasz — pisał niedawno na ten temat tow. Daszyński — jest jeszcze bardzo „niewinny" w porównaniu z **demagogją prasy!** Typ demagogicznego „pyskacza" sejmowego jest nieraz mniej niebezpieczny, niż złowieszcze postacie, znacznie cichsze, ale mistrzowsko posługujące się **fałszem, kalumnją, insynuacją w prasie.**

Prasowe nagonki publiczne, których byliśmy świadkami w epoce pierwszego Sejmu, bywały nieraz arcydziełami zręczności i — **nikczemności demagogicznej!"**

Oto jak się zapatruje na brukową prasę tow. Daszyński, który chyba zna stosunki prasowe, aż nadto dobrze...

Czy trzeba do tych słów dodawać cośkolwiek?

Wnioski powinni wyciągnąć — **sami czytelnicy...**

———

Schowajcie tego pajaca.

Ksiądz Oraczewski, próbuje znowu podniecać żądną senzacji Warszawę. Na murach miasta widnieją kolosalne afisze z podobizną adonisa w sutannie i z reklamą prawdziwie amerykańską. Ksiądz Oraczewski — wedle tych afiszów — to apostoł, to chluba narodu i Kościoła. Zaprasza on wszystkich na swoje odczyty (nawiasem powiedziawszy djabło drogie, bo po dwa złote od osoby), na których informuje, dlaczego włożył z powrotem na swoje barki sukienkę kapłańską.

Ta perła, wśród księży i prałatów nabroiła niemało. Przez parę ostatnich miesięcy rozbijał się po kraju w ubraniu cywilnem, i piorunował na publicznych zebraniach i w prelekcjach przeciwko pysze Kościoła, demaskował obłudę i wszystkie grzechy główne dostojników kościelnych.

Robił to z takiem zacietrzewieniem, że nawet dla prostaczków stało się jasnem, że księżulek załatwia tylko swoje prywatne porachunki. Na odczytach było pusto, księdzu sprzykrzyło się ubogie apostolstwo, przeszedł przeto czemprędzej do Canossy.

„Lalusiowi, który bałamucił amerykańskie żydóweczki, i szmuglował alkohol do Stanów Zjednoczonych — jak pisała przed czterema miesiącami bogobojna „Rzeczpospolita", przebaczono, a dzisiaj ksiądz Oraczewski znowu gromi wrogów rzymsko-katolickiego kościoła.

Jest to cynizm i typowa klerykalna obłuda.

———

Jaki czynsz należy płacić w styczniu.

Z dniem 1 stycznia 1927 r. nastąpiła dalsza 6% podwyżka komornego **z wyjątkiem mieszkań jednoizbowych.** Na podstawie ustawy z dnia 27 marca 1926 r., przedłużonej obecnie Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, lokatorzy, którzy zajmują jeden pokój z kuchnią lub pokój bez kuchni, albo też samą kuchnię, **podwyżki czynszu płacić nie będą** — i komorne za takie mieszkania wynosić winno w dalszym ciągu **tylko 54% czynszu przedwojennego.**

Natomiast komorne za mieszkania 2 i 3 pokojowe z kuchnią wynosi w I kwartale 1927 r. 72% przedwojennego komornego, a więc 75.6 gr. za 1 kor. Lokator opłacający przed wojną 80 kor. zapłaci 60.48 zł. Tasama stawka dotyczy lokali handlowych i przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa przemysłowe IV kategorji, lokali mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VIII kategorji.

77% przedwojennego komornego

opłaca się za mieszkania 4 do 6 pokojowe, za pomieszczenia, zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe oraz lokale spółdzielcze robotniczych oraz robotniczych związków zawodowych, a nie wyszczególnionych wyżej i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII kategorji, a więc 80.85 zł. za 100 kor.

82% przedwojennego komornego

opłaca się za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, za które podstawowe komorne nie przekraczało rocznie 1500 kor. za pensjonaty, pracownie, niepołączone z mieszkaniem, z wyjątkiem pracowni artystów malarzy i rzeźbiarzy, oraz za mieszkania złożone conajmniej z 7 pokojów, a więc 107.62 zł. za 125 kor.

87% przedwojennego komornego

opłaca się za sklepy i inne pomieszczenia handlowe, niewyszczególnione wyżej oraz za hotele, a więc 182.70 zł. za 200 kor.

Budynki fabryczne od dnia 1 bm. wyjęte są z pod ochrony lokatorów.

———

Olbrzymia manifestacja żałobna klasy robotniczej.

Pogrzeb tow. senatora Misiołka.

We wtorek, dnia 28 grudnia odbył się w Krakowie pogrzeb tow. Leona Misiołka. Na mocy uchwały władz partyjnych i zawodowych robotnicy krakowscy bezpośrednio z warsztatów pracy podążyli oddać ostatnią posługę zmarłemu. Gdy trumnę wyniesiono z domu żałoby, „Lutnia robotnicza" odśpiewała pieśń pożegnalną, poczem serdeczne przemówienie wygłosił tow. pos. Bobrowski.

Następnie rozwinął się wielki pochód pogrzebowy ku cmentarzowi. Na czele niesiono sztandar partyjny i wieńce od C. K. W., Z. P. P. S. i krakowskich robotników.

Trumnę nieśli na barkach robotnicy, za trumną postępowała rodzina zmarłego i najbliżsi przyjaciele, Rada Robotnicza P. P. S., Rada Zw. zawodowych, Redakcja „Naprzodu" oraz w wielkiej liczbie drukarze krakowscy. Dalej liczne delegacje z Białej, Krosna, Brzezinki, Trzebini, Tarnowa, Nowego Sącza, Żywca, Rzeszowa, Brzeszcz, Wieliczki i Bochni.

Obecni byli prez. miasta Rolle i trzej wiceprezesi, a imieniem wojewody dr. Kwiatkowski.

W imieniu D. O. K. V Kraków brał udział w pogrzebie szef sztabu, pułkownik Bolesławicz.

Z towarzyszy posłów i senatorów wzięli udział w pogrzebie: Arciszewski, Bobrowski, Czapiński, Englich, Kwapiński, Piotrowski, Stanczyk i Żuławski. Z innych klubów wzięli udział posłowie: Gawlikowski i Maślanka oraz sen. J. Nowak i St. Nowak. Obecny był również tow. min. Leon Wasilewski oraz prezes Str. Chł. p. Stapiński.

Następnie niesiono długi szereg wieńców i sztandarów, poprzedzanych idącemi w szeregach dziećmi z ognisk „Tow. Przyjaciół dzieci“, którego zmarły był prezesem. Dalej postępowały miejscowe organizacje robotnicze, orkiestry oraz liczne delegacje zamiejscowe ze sztandarami i wieńcami. Zwarte szeregi związków zawodowych rozciągały się na całej długości u. Rakowickiej ku cmentarzowi.

Na cmentarzu orkiestra odegrała marsza żałobnego, poczem przemawiali tow. tow. posłowie: Czapiński imieniem C. K. W. i Z. P. P. S., Kwapiński imieniem Zw. Zawod., Piotrowski imieniem T. U. R.-a.

Po odśpiewaniu pieśni przez chór robotniczy, orkiestra odegrała „Czerwony sztandar“, czem ostatnie słowa pożegnania złożył Zmarłemu tow. Kożuch, prezes drukarzy krakowskich.

Żałobną uroczystość zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Kler odmówił wzięcia udziału w pogrzebie, motywując swoją odmowę tem, że niesiono w pochodzie czerwone sztandary.

Klepsydry na kościołach zostały pozrywane. Prawdopodobnie z polecenia władz kościelnych.

Ksiądz cmentarny, który miał poświęcić trumnę został wezwany do konsystorza biskupiego właśnie w porze, kiedy odbywał się pogrzeb.

W rezultacie więc pogrzeb odbył się bez jakichkolwiek obrzędów religijnych, nie umniejszyło to jednak oczywiście jego wielkiej powagi.

Z całej Polski nadesłano pod adresem Rady Wojewódzkiej P. P. S. w Krakowie setki depesz i listów kondolencyjnych. Między innemi depesze przysłali: wojewoda Darowski, który bawił w Warszawie, Związek Sokólstwa Polskiego — dzielnica krak., wicemarszałek Senatu p. Woźnicki i wielu innych ludzi z poza partji. Wszystkie pisma zamieściły wspomnienia pośmiertne, wyrażając się z wielkiem uznaniem o życiu i pracy Zmarłego.

Na fundusz ś. p. Leona Misiołka wpływają również poważne kwoty.

W pogrzebie tow. Misiołka imieniem O. K. R.-u P. P. S. w Białej wzięli udział tow. tow. Pawełek, Rusin i Bobek.

Dzieje komunikatu biskupiego.

Przed kilku tygodniami cała prasa ogłosiła komunikat zawierający treść uchwał ostatniego Zjazdu biskupów w Warszawie, który jak z treści tych uchwał wynikło, zajęli w stosunku do państwa i rządu stanowisko zadecydowanie wrogie, mówiąc poprostu antipaństwowe.

Prasa podając ten komunikat, dodawała, że otrzymała go z „kół zbliżonych“ do zjazdu.

„Koła zbliżone“ to jeszcze nie biskupi mógłby ktoś powiedzieć. Ba, kiedy równocześnie inne pisma warszawskie głosiły, że otrzymały komunikat wprost ze Zjazdu. To znowu co innego. Kto w takim razie pisał prawdę?

Sprawę uchwał biskupich poruszył jak wiadomo tow. poseł Czapiński, domagając się od rządu wyjaśnienia, w odpowiedzi na to wicepremjer Bartel oświadczył, że po pojawieniu się tego elaboratu w druku, zwrócił się do nuncjusza Lauri'ego i do kardynała Kakowskiego o wyjaśnienia ze względu na jego antyrządowy ton i że otrzymał wyjaśnienie, że komunikat nie pochodzi od episkopatu. A biskupi milczeli. Żaden z nich nie pospieszył ze sprostowaniem do pism, że zjazd nie odpowiada za treść komunikatu.

Dopiero teraz, bez związku zresztą z tamtą sprawą prymas Polski ks. Hlond przesłał — jak donosi Pat — na ręce premjera Piłsudskiego list, w którym między innemi stwierdza co następuje:

„Prymas Polski, deklarując **szczerą lojalność (?) Episkopatu wobec państwa i rządu** oświadcza, że Episkopat pragnie harmonijnej współpracy z władzami państwowemi i zgodnie ze swojem posłannictwem działać stale dla dobra Ojczyzny, nie wchodząc w politykę partyjną, którą prasa różnych kierunków niesłusznie Episkopatowi podsuwa. Pragnie atoli Episkopat, aby rząd ze swej strony otaczał Kościół katolicki szczerą opieką i aby władze państwa w zarządzeniach swoich unikały wszystkiego, coby katolików mogło niepokoić i nieprzychylnie dla rządu usposobić“.

Pozatem Prymas Polski prosi Pana prezesa Rady ministrów o przyspieszenie pertraktacji w sprawie konkordatu ze Stolicą Apostolską, oraz poruszenie sprawy ustawy małżeńskiej i parcelacji dóbr duchownych. Wkońcu ks. Prymas Polski prosi Prezesa Rady ministrów o zatwierdzenie fundacji Potulickiej na rzecz Uniwersytetu lubelskiego i fundacji smoguleckiej na rzecz Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie“.

Tak brzmi list prymasa.

Czy odpowiada on uchwałom zjazdu? Jeżeli tak, dlaczego dopiero teraz został ogłoszony.

W każdym razie efekt interpelacji tow. Czapińskiego jest piorunujący.

———

Różne.

Nowy wicekomisarz miasta Białej.

Województwo krakowskie w porozumieniu z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym we Lwowie, zamianowało tow. **Antoniego Pająka** zastępcą komisarza miasta Białej.

Bialska klasa robotnicza zdobyła w ten sposób znaczniejszy wpływ na gospodarkę gminną. Spodziewamy się, że znaczenie klasy robotniczej w Wielkiej Białej zrozumią nawet przeciwnicy i przeszkód w jej dążeniach stawiać nie będą.

Komuniści polscy na rozdrożu.

Ostatnie wystąpienie bardzo ostre Trockiego i Zinowjewa na plenum Komitetu Wykonawczego III Międzynarodówki wprawiły K. P. P. w kłopot nielada. Bardzo wielu jej działaczów żywi ukryte sympatje do t. zw. opozycji. Ale — z drugiej strony — Stalin nie lubi żartować. Zwłaszcza biedny jest p. Sochacki, „lewicowiec“ zaciekły. P. Warski jako tako daje sobie radę, bo zawsze sympatyzował raczej z umiarkowanemi formami komunizmu. P. Skrzypie jest właściwie wszystko jedno. bo wogóle nacjonalizm przeważa w nim nad komunizmem. Ale p. Sochacki, który tyle razy wyrażał nadzieje na tryumf Zinowjewa, wije się niby piskorz, usiłując usprawiedliwić siebie na wszelki wypadek i wobec tych, i wobec tamtych.

Ciężko jest być zależnym nie od własnych przekonań, nie od własnej partji nawet, ale od wskazówek Rządu, siedzącego w Moskwie.

Podwyżka zasiłków dla bezrobotnych.

Dotąd maksymalną płacą dzienną przy wymiarze zasiłków z funduszu bezrobocia była kwota 5 zł., skutkiem czego najwyższy zasiłek wynosił 1.50 zł. dla samotnego, 1.75 dla bezrobotnego z rodziną z 1—2 osób, 2 zł. z rodziną z 3—5 osób, 2.50 zł. ponad 5 osób. Obecnie z **dniem 22 bm.** rozp. min. pracy z d. 6 bm. **podniesiono kwotę tę na 6.60 zł. dziennie**, skutkiem czego najwyższy zasiłek wyniesie 1.98 zł., 2.31 zł., 2.64 zł. i 3.30 zł., zależnie od wielkości rodziny bezrobotnego. Narazie dotyczy to zasiłków z funduszu bezrobocia (pobieranych przez 13—17 tygodni w roku). Spodziewać się należy, że podwyżka ta rozszerzona będzie także na zasiłki rządowe państwowej akcji doraźnej.

Biedne endeki.

Teraz nawet już i kupiectwo polsko-katolickie opuszcza szeregi endeków, uważając, że antysemickie hasła dotąd głoszone na nic się nie zdadzą. Oto prezes Stowarzyszenia kupców katolickich w Warszawie miał na konferencji w Ministerstwie handlu stosownie do otrzymanego od Rady Naczelnej zlecenia oświadczyć, że kupiectwo polskie dąży do porozumienia z kupiectwem żydowskiem pod hasłem jednolitego frontu całego kupiectwa w Polsce, bez względu na wyznanie i narodowość.

Gmach endecki oparty na nadużywaniu haseł wyznaniowych i narodowych wali się. Tymczasem p. Zajączek w Bielsku woła — kupujcie u katolików — a niewdzięczni katolicy łączą się wspólnym frontem przeciw konsumentom z kupiectwem żydowskiem.

Bojówki endeckie.

Rada Naczelna endecji w dniu 28 listopada powzięła następującą uchwałę poufną: „Wobec tego, że organizacja „Strzelec“ jest organizacją bojową obecnego regimu, a rozmaite stronnictwa tworzą również bojówki partyjne (P. P. S., a ostatnio Piastowcy), przeto Rada Naczelna wzywa Zarząd Główny do bardziej intensywnego działania w kierunku opanowania tego rodzaju organizacji jak „Sokół“, „Hallerczycy“, „Młodzież Wszechpolska“ i t. p.“

A więc Z. L. N. przystępuje do opanowania pokrewnych sobie organizacji sportowo-wojskowych i przemiany ich na bojówki partyjne.

Społeczeństwo musi przeto wiedzieć czem naprawdę są „bezpartyjne“ organizacje „Sokoła“, „Hallerczyków“ i t. p.

Obóz „Wielkiej Polski“ a Ch. D. i Piast.

Czynione były ostatnio duże wysiłki ze strony p. Dmowskiego, by objąć sferą wpływów „Obozu Wielkiej Polski“ demokratów chrześcijańskich i P. S. L. „Piast“. Jak dotąd, wysiłki te nie dały rezultatów. Ch. D. odgrodziła się oficjalnie, „Piast“ nie wykazuje chęci nawiązania z „Obozem“ kontaktu. „Obóz“ obejmuje tedy wyłącznie Związek Ludowo Narodowy i grupę p. Dubanowicza.

Rozdział podatków między rząd i samorządy.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu pracuje nad rozdziałem dochodów podatkowych między rząd i samorządy. Dotychczas bowiem samorządy czerpały swe dochody z dodatków podatkowych, jak np. podatku obrotowego.

Ten system będzie zniesiony, natomiast cały dochód z podatku gruntowego i od nieruchomości, oraz wpływy z opłat patentowych będą całkowicie przeznaczone na wydatki samorządów.

„Weltjugendliga“ — Światowy związek młodzieży,

który powstał kilka lat temu w Niemczech, dąży do braterstwa narodów. Gromadzi on w samych Niemczech około 3000 młodzieży socjalistycznej i demokratycznej, której celem jest zbliżenie się do innych narodów i walka z duchem wojennym. Organizacja ta ma filje na całym świecie, nawet w Australji. Podobny związek młodzieży polskiej znajduje się już w stadjum organizacji i w najbliższym czasie rozpocznie działalność.

Sport robotniczy w Krakowie.

Na posiedzeniu robotniczego klubu sportowego „Legja“ uchwalono tego roku prowadzić sport masowo, by sport, który w życiu dzisiejszem konieczny jest dla utrzymania zdrowia, stał się udziałem najszerszych mas robotniczych. W tym celu rozpoczęto odpowiednią propagandę. Klub ten dzięki działalności prezesa tow. Klemensiewicza, w krótkim czasie doszedł do świetnych rezultatów. Wszystkie towarzystwa robotnicze powinny się zająć rozpowszechnianiem sportu i zdrowia wśród robotników.

Rozłam w Związku Ludowo-Narodowym.

Ukazał się z datą noworoczną, pierwszy numer wychodzącego w Krakowie czasopisma tygodniowego p. t. „Stojałowczyk“, jako organu na nowo powstałego „Związku chrześcijańsko-ludowego ks. Stanisława Stojałowskiego“, z którego dowiadujemy się, że pozostający od czasu śmierci Stojałowskiego w r. 1911 w Związku ludowo-narodowym Stojałowczycy Związek ten gremjalnie opuścili z zarzutem, iż zdradził chrześcijańsko-ludowe zasady, cele i ideały Stojałowskiego, powierzone przezeń w chwili śmierci Narodowej Demokracji w osobie posła Jana Zamorskiego.

W ślad tej secesji, spodziewać się zapewne też można i dalszego rozłamu w klubach sejmowym i senackim Z. L. N.

Dn. 9 b. m. odbędzie się w Rzeszowie zebranie organizacyjne Związku.

Otwarcie targów w Białej.

Starostwo uchyliło zakaz odbywania targów na zwierzęta racicowe, wydany swojego czasu z powodu chorób zakaźnych wśród bydła.

Targi otwarto z dniem 31 grudnia ub. r. ponownie.

Oddawanie walut z eksportu.

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że, poczynając od dnia 1 stycznia 1927 r., przedsiębiorstwa, podlegające postanowieniom § 26 rozporządzenia z dnia 15 sierpnia 1926 r., obowiązane są odprzedawać Bankowi Polskiemu wszelkie swoje wpływy walutowe z eksportu po potrąceniu z rzeczonych wpływów takich jedynie ilości walut, jakie danemu przedsiębiorstwu eksportującemu będą niezbędne na gospodarczo uzasadnione i należycie udokumentowane własne płatności zagranicą.

Zgromadzenia tow. senatorki Kłuszyńskiej.

Znana działaczka socjalistyczna tow. senatorka Dorota Kłuszyńska wygłosiła w ostatnim tygodniu starego roku nadzwyczaj interesujące referaty na czterech zgromadzeniach w powiecie bialskim, a mianowicie: w Buczkowicach, Andrychowie, Straconce i Lipniku.

Wszędzie zgromadzeni robotnicy, w których przeważały kobiety, wyrażali senatorce naszej uznanie przez huczne oklaski.

Dokładniejsze sprawozdania z poszczególnych miejscowości zamieścimy w następnym numerze.

Bezczelność chadecka.

W „Gwiazdce Cieszyńskiej“ z dnia 1/X 1926 Nr. 77, zamieszczona została następująca notatka:

„Kult żydów, uprawiany przez p. Piłsudskiego. Wiadomość, podana przez „Radomer-Kielcer Leben“ o pocałowaniu tory przez p. Piłsudskiego, nie jest bynajmniej pierwsza, albowiem w r. 1924 cały szereg pism żydowskich i polskich kolportował wiadomość, że podczas pobytu p. Piłsudskiego w Ostrogu, zaproszony przez kahał na uroczyste nabożeństwo w bóżnicy, podczas obchodu pocałował rabina w rękę. — Wprawdzie zwolennicy p. Piłsudskiego zaprzeczali temu, jednakowoż jakieś oficjalne dementi, pochodzące od p. Piłsudskiego lub jego najbliższego otoczenia w pismach się nie pojawiło, podobnie jak i obecnie“.

Nie potrzeba chyba dodawać, że jest to ordynarne kłamstwo chadeckie. Dziwić się tylko należy bezczelności chadeckiej, która w zwalczaniu Piłsudskiego posuwa się do wstrętnych insynuacji.

Imponujący przebieg Zjazdu oświatowego.

W ostatnich dniach grudnia obradował w Warszawie bardzo licznie obesłany **Zjazd** oświatowy, zorganizowany przez demokratyczne organizacje oświatowe. Zjazd udał się znakomicie. Setki delegatów i gości zapełniły salę, w tej liczbie liczna organizacja T-ura. Obecnych było również wielu delegatów rządu. Z ogromną uwagą wysłuchano gruntownego referatu tow. sen. Kopcińskiego, na temat „Państwo a oświata“. W referacie swym mowca rozprawił się z przeciwnikami szkoły jednolitej. Przedstawił postulaty oświaty pozaszkolnej, schłostał dwuwładztwo w szkole, czyli wybryki księży i żądał dla mniejszości narodowych prawa do oświaty we własnym języku. — W pierwszym dniu obradowały liczne sekcje. Między innemi bardzo żywe były debaty w sekcji pozaszkolnej, której przewodniczył tow. poseł Czapiński.

„Niemoralne prowadzenie się“.

„Lodzer Volkszeitung“ podaje, że konduktor kolejowy Niedźwiecki został zwolniony ze służby za to, że razem z swym kolegą w Bagienicy śpiewając różne polskie i rumuńskie pieśni, zaczął także śpiewać po niemiecku. W zwolnieniu podano jako powód „niemoralne prowadzenie“. Biednego kolejarza wyrzucono na bruk za śpiewanie po niemiecku, ale generał Raszewski, który niegdyś z entuzjazmem śpiewał „Deutschland, Deutschland über alles“, jest honorowany, bierze pensję od rządu polskiego i stoi na czele monarchistów polskich.

Odpowiedzi Redakcji i Adm.

W każdym numerze będziemy zamieszczali pod powyższym tytułem stale odpowiedzi na wszystkie zapytania skierowane do naszej Redakcji. Tylko w ważniejszych sprawach odpowiemy listownie i to tylko wtedy, jeżeli interesent prześle znaczki pocztowe na odpowiedzi.

Wielka ilość listów nie pozwala nam na szczegółowe informacje listowne, więc będziemy odpowiedzi zamieszczali krótkie w gazecie.

W. P., Jaworzno. Korespondencję nie zamieścimy, ponieważ do spraw religijnych się nie mieszamy. P. P. S. stoi na stanowisku, że religja jest rzeczą prywatną każdego człowieka. Dla nas jest więc zupełnie obojętną rzeczą czy kto jest zwolennikiem Kościoła Narodowego, czy też innego. Każde wyznanie powinno mieć jednakowe prawa i niejednokrotnie posłowie nasi zwracali uwagę na tę anomalję, jaką jest niezalegalizowanie Kościoła Narodowego. Specjalnie jednak propagandą za Kościołem Narodowym, jako partja lub jako pismo partyjne zająć się nie możemy tak, jak się nie zajmujemy propagandą żadnego wyznania.

Czy księża Kościoła Narodowego nie będą tacy sami jak kler rzymski, niewiadomo. Jeżeli dzisiaj zbliżają się do ludu pracującego, to przedewszystkiem dlatego, aby zyskać zwolenników, a nadto dlatego, że nie mają takich przywilejów jak kler rzymski.

Radzimy Wam więc postępować ostrożniej z kwestjami religijnemi, które należy pozostawić poszczególnym wyznawcom, nie mieszając w te sprawy Komitetu P. P. S.

Korespondentowi z Kamesznicy. W miarę wolnego miejsca zamieścimy. Postaramy się również sprawdzić czy ks. Selwa w Milówce jest identyczny z ks. Selwą z Jaworznickiego okręgu. Jeżeli to ten sam, to potrafimy go prędko uspokoić.

Górnikowi z kopalni „Silesia“ w Czechowicach. Nie podobało się robotnikom, kiedy delegatami byli PPSowcy, niech się więc przekonają do czego doprowadzili krzykacze Czumowego warcholstwa. Jeżeli to jest prawda, że górnicy pracują po dwie a nawet trzy zmiany, to jestto naprawdę skandal. Koniecznie trzeba wnieść skargę do Sądu przemysłowego przeciw Dyrekcji, która w ten sposób łamie 8-godzinny dzień pracy. Nie bójcie się Czumowych agitatorów w tym wypadku.

Tych co się odgrażają lub terorem nie dopuszczają do zgromadzeń, należy poprostu oddać w ręce policji jako zwyczajnych opryszków. Przekonania polityczne nie mogą być nikomu wpajane batem czy kilofem do głowy. O stosunkach w kopalni napiszcie obszernie do tow. posła Stańczyka.

T. K., Mikuszowice. Władze śląskie rozwiązały Czumową „Siłę“, a majątek przekazany został prawdziwej organizacji „Siła“ w Bielsku. Jeżeli jeszcze nie zniszczyli sztandaru, to trzeba go będzie odebrać złodziejaszkom.

Robotnik chemiczny w Czechowicach. — Macie rację. Protokół spisany z Czumą w Warszawie przez przedstawiciela Międzynarodówki i Centralną Komisję jest spóźniony, ponieważ władze wojewódzkie rozwiązały organizację Czumową. Czuma w ten sposób chciał siebie ratować i dlatego spieszył się z podpisaniem protokołu. Zrzekł się tego, czego nie miał. To mu i tak nie pomoże. Klasa robotnicza poznała się na jego działalności doskonale.

Nowak Hugo, Calwados, Francja. Otrzymaliśmy 10 fr. Po wymianie doniesiemy Wam do jakiego czasu macie zapłacone.

Cieślar Andrzej, Ameryka. Otrzymaliśmy 4 dolary. Zapłacony cały rok 1927. O zmianie adresu prosimy nas zawiadomić. Przesyłamy życzenia w Nowym Roku.

Cienciała Adam, Bażanowice. Stosownie do życzenia wysyłkę wstrzymamy. Po nadejściu pieniędzy zapiszemy na konto zaległości.

Kula Jan, Kaczyce. Gazetkę będziemy Wam w dalszym ciągu wysyłali. Zapłacicie po otrzymaniu pracy.

Józef Siwiec Kocon, Żywiec. W administracji może odebrać legitymację Kasy Chorych z Górnego Śląska.

Bibljoteka Macierzy szkolnej w Bielsku. — Znaleziono i złożono w Administracji książkę L. 432 p. t. „Wielki świat Capowic“. Książkę można odebrać w godzinach urzędowych.

Jan Pysz. Sprawę opłat gimnazjalnych poruszył poseł Piotrowski przy omawianiu budżetu oświaty. Czy i o ile zmienią taryfę opłat, narazie nie wiadomo. Partja nasza czyni w tym kierunku starania.

Fundusz prasowy.

Wezwany przez tow. Macieja, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ kwotę 2 zł. i wzywam tow. Mentla, kontrolora Kasy Chorych w Czechowicach, do złożenia kwoty zł. 4. Józef Ruman.

Wezwany przez tow. Eisenberga, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ 3 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Jana Sznapkę, gospodzkiego, i Wiktora Łaponia, kupca w Czechowicach. Szypuła Jan.

Wezwany przez tow. Szypułę Jana, składam na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ 3 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Pawła Cudzego, majstra malarskiego z Czechowic. Sznapka Jan.

Zawiadomienia.

Ze Związku Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej.

Na ostatniem Walnem Zebraniu Związku Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej odbytem w czasie feryj świątecznych w sali Gimnazjum im. Adama Asnyka w Białej, wybrano Zarząd Zw. B. B. Mł. Akad. w następującym składzie: Stefan Smolec, prezes; Leopold Miodoński, wiceprezes; Franciszek Jekiełek, sekretarz; Józef Pończa, skarbnik; Antoni Wala, bibljotekarz; Ks. Jan Piskorz, cz. Zarządu; Rob. Żabiński, prez. Kom. Rew. Kuratorem Związku Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej jest od roku 1926 prof. Uniw. Jagiellońskiego Dr. Abdon Kłodziński.

Do Oddziałów Związku Zawodowego Robotników Rolnych w powiatach: bialskim, bielskim, żywieckim, cieszyńskim i oświęcimskim.

Szanowni Towarzysze!

Zgodnie z uchwałą Zjazdu Robotników rolnych w Cieszynie z dnia 28 listopada, jak również z pismem Zarządu Głównego L. 15968 zawiadamiam wszystkie Oddziały, że zostałem wybrany i zatwierdzony na stanowisko sekretarza robotników rolnych w miejsce p. Krejzy.

Wobec tego wzywam wszystkich członków i skarbników poszczególnych Oddziałów Związku, aby we wszystkich sprawach związkowych zwracali się z pełnem zaufaniem do Sekretarjatu Związku Zawodowego robotników rolnych w Skoczowie, ul. Ustrońska L. 38 na ręce tow. Pawła Poloka.

sekretarz Zw. Zaw. Robotników rolnych
Oddziału w Skoczowie.
Paweł Polok,

Kongres T. U. R. w Katowicach.

Jak się dowiadujemy, III doroczny zjazd T. U. R. odbędzie się w dniach 1 i 2 lutego 1927 w Katowicach. Wobec tego punktem honoru wszystkich oddziałów T. U. R. w Małopolsce zachodniej powinno być jak najliczniejsze obesłanie zjazdu delegatami. Ze względu na konieczność oddania sprawozdania T. U. R. do druku, powinny wszystkie oddziały najpóźniej dnia 10 stycznia wysłać sprawozdania okresowe do Warszawy.

Biała.

W niedzielę, dnia 9 stycznia 1927 r. odbędzie się w sali Pow. Związku Gospodarczego zebranie wszystkich członków Okręgowego Komitetu P. P. S. wspólnie z przewodniczącymi poszczególnych Komitetów partyjnych z całego okręgu. Początek zebrania punktualnie o godz. 9-ej rano. Obecność wszystkich konieczna. Na porządku dziennym sprawy pierwszorzędnej wagi.

———

Oświadczenie!

Oświadczam, że nie upoważniłam zięcia mego Rudolfa Wittka do zaciągania długów na mą firmę, zatem za powyższe odpowiedzialności nie biorę. Marja Wierońska.

———

Ogłoszenia.

Robot. Stow. spożywcze i oszczędnościowe dla Bielska-Białej i okolicy
Spółdzielnia zarejestr. z ograniczoną odpowiedzialnością.

W niedzielę, dnia 16 stycznia 1927 o godzinie 10-tej przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku

Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie
delegatów

z następującym porządkiem dziennym:
1) Stan Spółdzielni i sprawa pracowników.
2) Różne.

Uprasza się wszystkich delegatów o pewne przybycie. Członkowie jako goście mile widziani.

Rada Nadzorcza.

Gremjum Kupców w Białej

zawiadamia swoich członków, że kancelarja Gremjum znajduje się od dnia 1-go stycznia br. w Białej, pl. Wolności l. 4, obok poczty.

Godziny urzędowe od 17-tej do 19-tej popołudniu.

Spalona książka wojskowa i karta mobilizacyjna, wystawiona przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Kubala Michał, ur. 1895, zamieszkały w Szczyrku L. 21, pow. Biała. Dokumenty te unieważnia się.

Zgubiono dokumenta wojskowe wystawione przez P. K. U. w Bielsku na nazwisko Erwina Klausnera, ur. w r. 1902, zamieszkały w Aleksandrowicach pow. Bielsko. Dokument ten unieważnia się.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie
w niedziele i święta
w miesiącu styczniu 1927 r.

w niedzielę dnia 9 stycznia:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 340.
w niedzielę dnia 16 stycznia:
Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. 726-IV.
w niedzielę dnia 23 stycznia
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, tel. 880-VI.
w niedzielę dnia 30 stycznia:
Dr. Jampel w Białej, ul. nad Niwką 19.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc październik 1926 r.

Świadczenia Kasy:

1.	Zasiłki dla chorych	92.398·94	
2.	Zasiłki dla położnic	6.479·50	
3.	Premje dla matek karmiących	2.317·15	
4.	Zasiłki pogrzebowe	3.109·16	
5.	Koszta lekarzy	12.348·97	
6.	Koszta leczenia zębów	10.525·39	
7.	Koszta lekarstw, bandażystów i optyków	36.729·15	
8.	Koszta retaksacji recept.	740·53	
9.	Koszta szpitali i zakłady obcy	12.659·54	
10.	Koszta kąpielowe	1·764·96	
11.	Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	3.172·43	
12.	Koszta utrzymania samochodów	4.589·39	
13.	Koszta utrzymania ambulatorjum	1.506·18	
14.	Koszta utrzymania „Uzdrowiska dla kobiet w Jaworzu" (wraz z utrzymaniem chorych)	864·20	
15.	Koszta kontroli chorych	1.067·02	Zł. 190.272·51

Koszta administracji:

1.	Płace personelu	10.208·11	
2.	Koszta podróże, tranwaj etc.	164·48	
3.	Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	1.685·64	
4.	Druki i materjały kancelaryjne	20·67	
5.	Czynsz, opał, światło i czystość	133·05	
6.	Poczta, telegraf i telefon	12·—	„ 12.223.95

Inne wydatki:

1.	Odszkodowanie członków władz Kasy	385.74	
2.	Opłata związkowa	1.974·81	
3.	Zakupno inwentarza	760·—	
4.	Wydatki na realność	112·85	
5.	Budowa gmachu Kasy w Bielsku	9.718·72	
6.	Budowa Uzdrowiska w Jaworzu	2.905·25	
7.	Różne (koszta bankowe etc.)	314·70	„ 16.172.07
		Razem Zł.	218.668·53

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 72.5%, koszty admin. pers. 4.6%, rzeczowe 0.02% do przepisu. Wydatki na świadczenia 93.6%, koszty admin. pers. 5.9%, rzeczowe 0.3% do fakt. wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: **S. Dziki** mp. Przewodniczący: **J. Hoffmann** m. p.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

L. 6845-6767-16. Biała, dnia 30 grudnia 1926.

Ogłoszenie.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z 28 grudnia 1926, Nr. dz. 10.887-26, na podstawie art. 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272, zatwierdził uchwałę Rady Powiatowej Kasy Chorych w Białej z dnia 27 grudnia 1926 r. w kierunku zatrzymania 7½% wysokości składek na czas od 1 stycznia 1927 do 31 grudnia 1927 r.

Skutkiem powyższego zmiany paragr. 61 i 62 statutu tut. Kasy Chorych w sprawie pobierania 7½%-owej wysokości składek zatwierozone decyzją Okręg. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dnia 27 maja 1926 r. L. 4345-26 zatrzymuje moc obowiązującą do dnia 31 grudnia 1927 r.

O powyższem podajemy do publicznej wiadomości.

Dyrektor Kasy: (—) **R. Janik.** Przewodniczący Zarządu: (—) **Dr. Gross.**

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.